

Szefową wydziału architektury zajmie się prokuratura

Kryminał w starostwie POWIAT PIASECZYŃSKI. Skandal w urzędzie powiatowym. Małgorzata Weidl, naczelniczka wydziału architektury, w ubiegłą środę wydała pozwolenia na budowę trzech dużych bloków przy ul. Puławskiej w Piasecznie i nadała im klauzulę natychmiastowej wykonalności. W samorządzie gminy zawrzało. 12 grudnia ma być uchwalany nowy plan zagospodarowania dla terenu, na którym mają powstać bloki – kwartału między ulicami Puławską, Energetyczną, Mleczarską i Łabędią. Czy inwestorzy – słynna w Piasecznie spółka Multi-Hekk Nieruchomości z Olesna oraz powiązana z nią firma De Silva Haus – mieli powody, by obawiać się nowego planu?

– Na pewno. Z projektu inwestycji wynika, że dla bloków z 780 mieszkaniami zarezerwowali na powierzchni tylko 70 miejsc parkingowych dla gości i klientów punktów usługowych – mówi Józef Wierzchowski, szef komisji rozwoju rady miejskiej. Nowe, stykające się ze sobą bloki – Plaza III, Plaza IV i Plaza Resort (przy ul. Puławskiej, za stacją paliw Jet) – według informacji inwestora mają mieć od sześciu do dziewięciu kondygnacji i dwupoziomowe garaże podziemne. Na wariackich papierach Nowa inwestycja budzi tym większy sprzeciw, że radni odmówili deweloperowi możliwości przyłączenia budynków do sieci wodno-kanalizacyjnej, bo oczyszczalnia pracuje na granicy wytrzymałości. Opinię rajców zignorował rządzący Piasecznem przez minione trzy tygodnie komisarz Krzysztof Wróbel i zgodził się na podłączenie bloków do kanalizacji. W zamian za to spółki mają wpłacić na konto gminy po ok. 6 tys. zł od jednego mieszkania. Gmina nie wydała natomiast innych obowiązkowych uzgodnień – komunikacyjnych. Pozwolenia na budowę nie mogły być wydane także z innego względu – część gruntu pod jednym z budynków nie została jeszcze formalnie odrolniona. Co więcej, w starostwie nikt nie widział szczegółowej dokumentacji inwestycji (naczelnik twierdzi, że była). To nie przeszkadzało Małgorzacie Weidl, żeby w środę rano przyjechać do starostwa tylko po to, aby podpisać z „upoważnienia starosty” dwie decyzje i natychmiast wyjechać do Szczyrku na szkolenie. Kiedy afera wyszła tego samego dnia na jaw, wicestarosta Marek Gieleciński wezwał ją do powrotu i zawiesił we wszelkich obowiązkach. Gabinet Weidl oplombowano, a następnie powiadomiono prokuraturę o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. W złożonych wyjaśnieniach Weidl stwierdziła, że podpisała decyzje, by nie narazić starostwa na zapłatę kar za nieterminowe wydanie pozwoleń. Starosta: to nowość Skandal uderzył w starostę Jana Dąbka, któremu wydział architektury bezpośrednio podlega. Dąbek broni się mówiąc, że nic nie wiedział ani o wnioskach deweloperów (leżały w urzędzie od prawie dwóch miesięcy), ani o tym, że Weidl zamierza wydawać pozwolenia na budowę (w dniu, w którym wnioski zostały podpisane, starosta przebywał na urlopie). Wiele osób mu jednak nie wierzy. Radny powiatowy Łukasz Krawczyński (PO) zachodzi w głowę, jak to możliwe, że zatrudniając w czerwcu Małgorzatę Weidl, Jan Dąbek nie wiedział, że ma postawione zarzuty w prokuraturze, o czym „huczało całe Piaseczno”. Na koniec wezwał Dąbka do ustąpienia ze stanowiska. Starosta poinformował, że zlecił prawnikom zbadanie, czy jest możliwe wstrzymanie wykonania pozwoleń na budowę. – Decyzja wydana niezgodnie z prawem jest do uchylenia – nie traci optymizmu. – Panie starosto, pośpiech jest wskazany. Przy osiedlu „Słowicza” zostały przez wyższe instancje i sądy uchylone wszelkie pozwolenia na budowę i warunki zabudowy. I co? Osiedle stoi – przestrzegają go wiceszef rady Daniel Putkiewicz (PO). (pc)